

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Krwawy pojedynek gen. Szeptyckiego z red. Stępczyńskim

Lewica przeciw min. Sikorskiemu

Co mówią o tem posłowie Siliński i Polakiewicz

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI musi wrócić do armji

WARSZAWA, 19. XI.

(b). Sejm przechodził wczoraj porę konstrukcyjną „katenhammer”. O polityce chwilowo nie mówi się wcale, dając nowym ministrom „amnestję” do najbliższej. Interpelacji lub wniosku nagłego. Ożywiony natomiast ruch panował w komisjach, które w intensywniejszej pracy przygotowują materiały na plenarne posiedzenia Izby.

Popołudniu natomiast gnach Sejm opuścił i wszelkie życie samario.

Sensacja dnia (bo każdy dzień w Sejmie musi mieć przecież swoją sensację) było oświadczenie posłów bloku lewicy na komisji budżetowej, że będą głosować przeciwko dodatkowemu budżetowi na 1924 rok dla ministerstwa spraw wojskowych.

Przedstawiciele naszego „cartel des gauches”, posłowie: Morawski (P.S.), Poniatowski, Polakiewicz i Jemielowski („Wyzwolenie”) i Hipolit Siliński (Zw. Chłop.) oświadczili mianowicie, że nie zgadzają się na dodatkowe kredyty dla wojska, a to ze względu na osobę gen. Sikorskiego, do którego nie mają zaufania.

Jest to rzecz prosta, manifestacja, której należało oczekiwać, gdyż jeszcze podczas dyskusji generalnej nad exposé premiera Grabskiego, pos. Poniatowski nie ukrywał swej niechęci do ministra spraw wojskowych. Należało jednak odkryć źródło tej niechęci. Był nam w tem pomocny pos. Siliński, który w krótkiej rozmowie z naszym współpracownikiem tak scharakteryzował wystąpienie lewicy:

— Te nadzieje, które część społeczeństwa pokładała w gen. Sikorskim — szefie wojskowości, a do jakich miała przecież prawo na podstawie jego oświadczeń poprzednich podczas rozpatrywania budżetu wojskowego na 1924 r. — zostały całkowicie zawiedzione.

— W jakich dziedzinach? — Stosując się to zarówno pod względem administracji armji, jak i jej moralnej struktury.

— Czy ustawa o najwyższych władzach wojskowych wchodziła tu również w grę?

— Owszem i to nawet w dużej mierze. Od tego też lewica uzależnia swój stosunek do gen. Sikorskiego, gdyż on przedewszystkiem powołany jest do załatwienia tej sprawy.

Pos. Polakiewicz zaś w następujący sposób scharakteryzował stosunek swego klubu do ministra spraw wojskowych:

— Przedstawiciele „Wyzwolenia” — przypadkowo wszyscy dawni wojskowi — z dużym bólem i troską o byt armji, określali swe stanowisko.

→ Po raz pierwszy — mówił dalej pos. Polakiewicz — zdarzyło się nam, że występujemy przeciwko kierownictwu armji, spoczywającemu w rękach gen. Sikorskiego.

— Ale powód?

— Ma głębokie podłoże. Mianowicie uważamy, że armia nie może być odeskoczną dla ekspansji indywidualności politycznych, gdyż jej wielki i czuły organizm wymaga ze strony ministrów bezwzględnej i całkowitej oddania. Gdy tego niema — wytwarza się pewne go rodzaju próżnia, brak silnego spójnika moralnego, co powoduje rozprężenie oraz zanik ideowej karności. Ten stan rzeczy wymaga wzmożonej kontroli z zewnątrz, a jedną z tych gwarancji jest powrót Marszałka Piłsudskiego do wojska.

Nie mamy zresztą powodu ukrywać, że negatywne nasze stanowisko spowodowane jest również zagmatwaniem sprawy organizacji najwyższych władz wojskowych i niezbyt jasnym w tej sprawie stanowiskiem gen. Sikorskiego.

Starcie na cieżkiej szable z użyciem sztychów

Po czterdziestu minutach walki oba przeciwnicy kilkakrotnie poważnie ranni

NIE ZDOLNI DO DAJSZEJ WALKI
podał sobie ręce

WARSZAWA, 19. XI.

Iż się w godzinach rannych odbył się pojedynek na szable między generałem broni Stanisławem Szeptyckim a redaktorem „Głosu Prawdy” Wojciechem Stępczyńskim.

Warunki pojedynku były bardzo ostre. Ustalano o użyciu cieżkich szabel z dozwoleń sztychów.

Walka miała się toczyć do utraty zdolności jednego z przeciwników do dalszej walki.

Przeciwnicy składali się ośm razy, raniąc się wzajemnie już w pierwszym starciu.

Spotkanie zostało ukończone

po czterdziestu minutach walki, przyczem obaj przeciwnicy odnieśli kilka poważnych

ran, nie licząc bardzo wielu zadraśnięć. W czterdziestej minucie lekarze orzekli, że stan obu przeciwników nie pozwala na prowadzenie dalszej walki

i wypowiedzieli się za ukończeniem spotkania.

Po pojedynku przeciwnicy podali sobie ręce.

Starciem kierował pułkownik sztabu generalnego Arciszewski.

Sekundantami gen. Szeptyckiego byli pp.: gen. Włodzimierz Ostoja Zagórski i podpułk. szt. gen. Anders.

Funkcję sekundantów red. Stępczyńskiego pełnili: poseł major Zyndram Kościakowski i adw. radny Tadeusz Holówko.

Nowi podsekretarze stanu Narazie zmiana nastąpi na fotelu wiceministra spraw wewnętrznych

WARSZAWA, 19. XI.

(b). W związku z nowymi nominacjami ministrów państwa ma nastąpić zmiana na stanowiskach podsekretarzy stanu.

Przedewszystkiem więc p. minister Ratajski, przyjmując tekę, jako jeden z warunków, zastrzegł sobie powołanie wiceministra spraw wewnętrznych, który byłby mu pomocny w rozstrzyganiu spraw kresowych.

P. minister Ratajski podkreślił, że wyboru swego pomocnika dokonano.

Ponieważ ze względów oszczędnościowych w ministerstwie spraw wewnętrznych nie będzie dwu podsekretarzy stanu, przeto p. Olpiński ustąpił. Taki sam los ma również spotkać wiceministra w przemyśle, Rady ministrów, p. Studzińskiego.

Głodująca ludność stolicy czeka kiedy władze położą kres bezczelności paskarzy mlecznych

Warszawę od kilku miesięcy trapi wyzdzana lichwa mleczarska. Cena mleka z 28 groszy w sierpniu

urosla dziś prawie w dwójnasób.

Mleczarze robią nam łaskę, sprzedając mleko po 45 groszy, częściej jednak spotkać się można z żądaniem 50 groszy.

Potulna publiczność daje się bez słowa protestu obdzierać, bogacąc swemi krwawo zapracowanymi groszami

paskarzy mlecznych.

Ohydzie tej trzeba położyć stanowczy kres.

Urzędowo zatwierdzone i nieomal zaprzysiężone ceny mleka w detalu

wynoszą 40 groszy za litr, zaś za mleko pasteuryzowane 42 grosze.

Mleczarze przysięgali w komisariacie rządu, że ceny tej nie przekroczą w ciągu całej zimy

i nie dopuszczą do jej podwyższenia pod żadnym pozorem.

WARSZAWA, 19. XI.

Przysięga ta odbyła się parę dni temu.

Okazuje się jednak, że na nic nie można rachować. Pozostaje jedna, jedyna rada: za nalone mleko płać 40 groszy, nie pytać się mleczarza, ani ile kosztuje, ani co się należy.

Ceny muszą się wreszcie stabilizować. Płacimy złotem, nie markami!

Dość tej humorystki, dość tej drażniącej zabawy, w ciutubabkę z ludnością zniecierpliwioną i niszczoną stałym wyzyskiem.

Mleczarze nie są nietykalnym tabu, nie są niedostępną wysokością, by władze nie mogły trząść ich tak, by aż trzeszczą.

Ludność stolicy czeka od władz, energicznej, śmiałej i natychmiastowej interwencji, pomocy, kar i represyj dla wyzyskanych.

głodzących miasta i beczelnych szarlatanów mleczarskich.

Za odzyskanie zabawianych przez Polaka piąt

18.871.791 marek polskich

PARYŻ, 19. XI. Komisja odzyskania dokonana rozdziału niemieckich przedwojennych długów publicznych, ustalając kwoty, które przypadają na poszczególne państwa. Przydział

Belgii wynosi 10.609 marek zł. Gdańsk 1.729, Czechosłowacji 1.729, Polski: za Górny Śląsk 1.303,61, za inne terytoria 1.303,61.

10 go grudnia

twórca Chłopów otrzyma pokaźną sumę nagrody Nobla

Poselstwo szwedzkie nie jest jeszcze poinformowane ściśle ile wynosi obliczana co roku, nagroda Nobla w dziedzinie literatury przyznana Władysławowi Reymontowi.

Będzie to około 120 tys. koron szwedzkich, czyli przera-

chowując — około 160 tys. zł. Wręczenie nagród odbędzie się 10 grudnia, przyczem wręczona ta ze względu na mniejszą ilość laureatów w tym roku nie będzie tak wspaniała jak lat ubiegłych.

Stabilizacja urzędników za pasem Nie pozwolą na jej fałszywe pogłoski

WARSZAWA, 19. XI.

Jedno z pism stołecznych podało wiadomość jakoby stabilizacja urzędników została odroczone na rok.

Z kół miarodajnych otrzymujemy zapewnienie, że informacja ta jest najzupełniej fałszywa.

Wręcz przeciwnie. Wszystkie komisje wzmożyły intensywność prac, aby zdążyć na czas z przygotowaniem listy kandydatów do stabilizacji i listy urzędników, którzy przed stabilizacją muszą zdać zadowalające egzaminy.

2 miliony koron złotych dostaje Polska dodatkowo w spadku po Austrii

WIEN 18. 11. Udział Polski w aktywach banku austro-węgierskiego, ustalony poprzednio na podstawie przedstawionych banknotów na 15 milionów 876 tysięcy 221 koron złotych, powiększył się obecnie wskutek korzystnego wyniku procesu o 2 miliony 146 tys. 481 koron złotych. Rząd polski, zastępowany przez dr. Z. Smolke,

szefa likwidacji w poselstwie polskim w Wiedniu, otrzymał już w ostatnich dniach na tę dodatkową sumę asygnowane, opiewające częściowo w dolarach (112.478), częściowo w złotych (1.591.280 koron złotych), znajdujące się w skarbcu Banku Narodowego w Budapeszcie.

Poselstwo polskie u marszałka Sejmu

W dniu wczorajszym pos. Wołkow, złożył wizytę p. marszałkowi Sejmu, Ratajowi.

Co mówią o armji polskiej krasnoarmiejcy rozpamiętywując klęskę

MOSKWA, 18. 11. 17-go b. m. w akademii wojskowej czerwonej armji odbyło się uroczyste posiedzenie, poświęcone pięciuleciu pierwszej armji konnej. W przemówieniu swym Woroszyłow przypomnieli, iż gdy sowiecka armja konna po dwuletniej walce z oddziałami bia-

łej gwardji przeniesiona została na front polski dla walki z nowym nieprzyjacielem, o wiele lepiej zorganizowanym, niż armja białej gwardji, poniosła klęskę. Wojsk polskich — mówił — nie można nawet porównywać z wojskami Krasnowa czy Denikina. (AW).

GIEŁDA

WARSZAWA, 19. XI.

Tendencja giełdowa wciąż słaba. Listy zastawne w zamianieniu. Papiery państwowe mocniej z wyjątkiem pożyczki dolarowej i krajowej.

Waluty w notowaniach przed giełdowych wykazują lekką zwyżkę.

Notowania przedgiełdowe Banknoty.

Belgia (za 100) 25.00. Londyn (za 1) 24.05. Paryż (za 100) 27.27. Praga (za 100) 15.55. Szwajcaria (za 100) 100.40. Włochy (za 100) 22.40.

Metale.

Rubel złoty 2.73 i pół. Dolar złoty 5.24 i pół. Srebrny bilon ros. 0.94.

Papiery lokacyjne.

NOTOWANIA OFICJALNE.

Milionówka (0.71), 0.71, 0.72. 8 proc. Poż. Złota (6.50), 6.50, 6.60.

6 proc. Boni Złote (0.96), 0.97. 6 proc. Poż. Dolar. (3.47), 3.46.

10 proc. Poż. kolej. (8.60), 8.50, 8.20, 8.50.

4 i pół proc. L. Z. Ziemskie rb. (21.30), 21.25, 20.75, 20.90.

8 proc. L. Ziem. dolar. 4.50.

4 proc. L. Z. Ziemskie przedw. (18.75), 18.00, 18.85.

4 i pół proc. Ziem. wylos. 18.00.

5 proc. L. Z. m. Warszawy rb. (16.45), 16.50, 16.25, 16.40.

5 proc. Warsz. wylos. 12.50.

5 proc. L. Z. m. Częstochowy 11.00.

Akcje.

B. Dyskontowy (5.25), 5.25. B. Handlowy (5.05), 5.05, 4.90, 4.95.

B. Kredytowy 0.33. B. Zachodni (1.80), 1.70. B. Zw. Sp. Zar. (6.25), 6.20, 6.00.

Sila i Światło (0.45), 0.45, 0.45. Chodorów (5.00), 5.15, 5.20. Czersk (0.52), 0.50.

Częstokwiat (1.70), 1.75, 1.70. Częstokwiat (2.00), 2.00.

Ostrowie 0.95. Warsz. Cukier (3.80), 3.15, 3.12, 3.15.

Pirley 0.36. Wysoka (3.30), 3.25 bez kup. Węgiel (2.55), 2.50, 2.50 i 1), 2.55, 2.80 i 2), 2.60, 2.80 i 3), 4).

Nobel (1.70), 1.71, 1.75, 1.72. Cegielski (0.52), 0.50, 0.54, 0.53.

Pitzner 0.85. Lipop (0.80), 0.53, 0.54. Modrzejów (4.30), 4.25, 4.05.

Norbim (0.82), 0.78. Ostrowieckie (6.25), 6.20, 6.35.

Parowoz (0.82), 0.32, 0.33. Pocisk (1.10), 1.00.

Rohn (0.40), 0.40. Rudzki (1.20), 1.15, 1.02.

Starachowice (2.06), 2.07, 2.02, 2.03.

Ursyn (1.75), 1.70. Wulkan (2.50), 2.40.

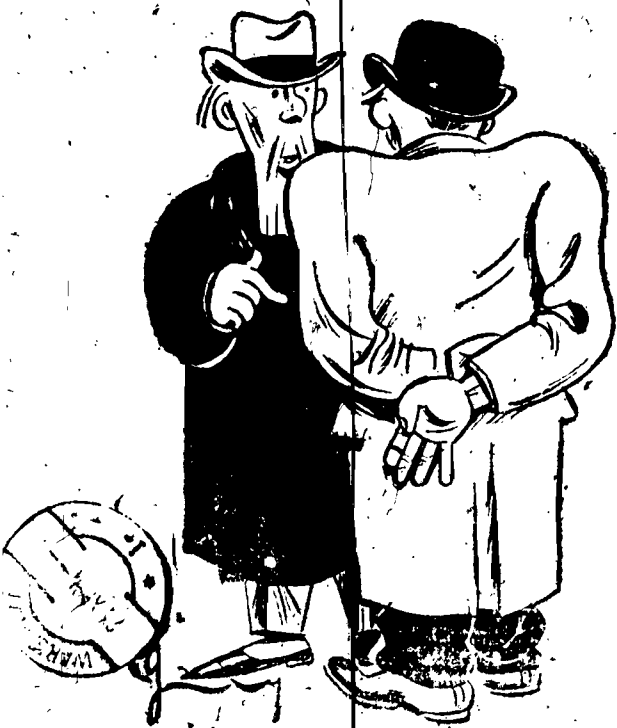
Zieloniewski (9.75), 9.40, 9.75, 9.25.

Zawiercie (20.00), 20.00. Żyrardów (13.60), 13.25, 12.40, 13.00.

Haberbusch (5.12), 4.95, 5.00, 4.95.

Spirytus (2.35), 1-5 cm. 2.25.

I tak źle i tak niedobrze!



— Proponowali mi teke, ale nie mam pleców...
— Ja mam plecy, a ty nie...
— Proponowali mi zupełnie...

3% miesięcznie nie będą już brały banki

Nowe rozporządzenie o lichwie pieniężnej

WARSZAWA, 19. XI. W tych dniach ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości, wydane na mocy rozporządzenia Prezydenta o lichwie pieniężnej, a zmieniające ostatnio obowiązujące przepisy.

Zgodnie z tym rozporządzeniem instytucje bankowe obowiązane będą przedstawiać właściwym sądom skarbowym najpóźniej do dn. 5-go każdego miesiąca najwyższe pobierane procenty przewidziane przez zyski banków przy czynnościach kredytowych nie będą przekraczać 24% w stosunku rocznym, z dodatkami zwrotu kosztów porta i opłat stemplowych w rzeczywiście.

Z MILJONOWYCH OFIAR NIE BĘDĄ ROBILI SIĘ ZŁO-TÓWKI

Rada ministrów zajęła się tą sprawą

NIEBAWEM UKAŻE SIĘ ROZPORZĄDZENIE O LOKOWANIU OFIAR FUNDACJI I ZAPISÓW

WARSZAWA, 19. XI. Onegdaj Rada ministrów zajęła się projektem dwóch rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, mających regulować lokowanie kapitałów przez osoby prawa publicznego, fundacje i osoby niewłasnowolne, a mocy tych rozporządzeń będzie powołane w ustawodawstwie b. zaboru rosyjskiego instytucje papierów o bezpieczeństwie publicznym, t. j. takich, w których winny być lokowane fundusze osób pozostających pod opieką i kuratelą.

Ich wysokości oraz przewidywany obrotowej na rachunkach otwartych kredytu i bieżących, która jednak nie może przekraczać 14% kwartalnie od wielkości strony obrotu po potrąceniu salda i pozycji frankowanych.

Przy pożyczkach na zastaw ruchomości z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 24% w stosunku rocznym, tytułem procentów i przewidzianych pożyczek oraz aż do odwołania 3% miesięcznie od sum pożyczonych tytułem wynagrodzenia za ubezpieczenie zastawu, przechowania i szacowanie.

wych i społecznych (Kasy chorych, ubezpieczenia, fundacje, gminy wyznaniowe i t. p.).

Rozporządzenie to przyczyni się niewątpliwie do zabezpieczenia tych funduszy, a zarazem do ożywienia ruchu papierów lokacyjnych, co ma wielkie znaczenie w obecnej chwili odbudowy kredytu długoterminowego.

I może zabezpieczyć przed praktykami, podobnymi do tych, jakich dopuścił się komitet budowy teatru Rozmaitości.

oraz instytucji samorządowych i społecznych (Kasy chorych, ubezpieczenia, fundacje, gminy wyznaniowe i t. p.).

To parodia parlamentu!

woła opozycja włoska

Manifest opozycji — Większości grozi rozbiście — 830 aresztowanych — Oskarżenie komunistów

(Od własnego korespondenta)

Parlament włoski rozpoczął swe prace.

Właściwie jednak w obradach bierze udział tylko część posłów, tak zwana większość narodowa, gdyż cała opozycja demokratyczna bojkotuje parlament.

Prace parlamentu poprzedziła

wielka mowa Mussoliniego, wygłoszona przed posłami większości, (ale na zebraniu odbytem w pałacu prezydium Rady ministrów a nie w gmachu parlamentu) — oraz manifest do ludu

opozycji włoskiej.

Te dwie odczyty, to

dwa wyzwania do walki.

Mussolini w swej mowie był wielkim optymistą, dowodził iż

uspokojenie w kraju musi nastąpić, bo taka jest

wola całego narodu.

a on jako premier wszystko uczyni aby do tego doprowadzić. Dowodził, iż osiągnięcie spokoju i pracy w tym kierunku

jest jego głównym pragnieniem i zadaniem.

Bronił się przed zarzutem stronniczości w wymiarze sprawiedliwości i tolerowaniu przestępstw faszystów.

— Nikt mi tego nie może zarzucić, wołał Mussolini, gdyż

prokuratorzy państwa

oskarżyli 8.300 faszystów,

przeciwko którym sądy działać będą z całą surowością i bezstronnością. A nawet osadzo-

no

w areszcie 830 faszystów.

oskarżonych o poważniejsze przestępstwa.

Najbardziej po zacytowaniu tych posłów, Mussolini zapowiedział surowe oczyszczenie partii — wyrzucenie i wypędzenie podejrzanych i korzystających bezkarności faszystów.

Zapowiadając taką surową akcję i wołał rządu aby przywrócić spokój, Mussolini pragnął dać pewne gwarancje liberalnym grupom większości narodowej, którym już sama zapowiedź, którym już sama zapowiedź, którym już sama zapowiedź

Większości rządowej, większości narodowej

grozi rozbiście.

To zagadnienie — to najciekawsze pytanie, na które już wkrótce da odpowiedź rozpoczęta sesja parlamentarna.

Manifest opozycji

to

jedno wielkie oskarżenie

rządu o pogwałcenie wolności prasy, zebrania, obrad parlamentu, o terror stosowany przez faszystów i milicję wobec innych stronnictw. Nie mamy zaufania do tego rządu — woła opozycja — nie weźmiemy udziału w obradach parlamentu, który jest

parodią parlamentu.

Bojkotujemy więc izbę — i dajcie nam do ustąpienia tego rządu, który przemoc jednej

partii narzuca Włochom i który siłą i za cenę pogwałcenia

wolności chce

utrzymać swą władzę.

Rząd zapowiada więc akcję

uspokajania kraju — opozycja

parodią parlamentu.

Bojkotujemy więc izbę — i dajcie nam do ustąpienia tego rządu, który przemoc jednej

partii narzuca Włochom i który siłą i za cenę pogwałcenia

wolności chce

utrzymać swą władzę.

Rząd zapowiada więc akcję

uspokajania kraju — opozycja

parodią parlamentu.

Linja telefoniczna z Łodzi i Katowic do Poznania

ma być... nie do... poznania

Generalna dyrekcja poczt i telegrafów przyspieszyć budowę nowych linii telefonicznych i przy wodniaków telegraficznych od Katowic w kierunku Łodzi i Po-

znania, celem ulepszenia komunikacji telegraficznej Śląska z Poznańskiem. Linja ta ma być wykończona w b. miesiącu i oddana do użytku.

Gościnny zarząd m. Poznania

Zaprosił pp. Paderewskich i czeka ich w... Katowicach

W czwartek w Katowicach do Poznania, jako goście, zapoczekiwany jest przyjazd pp. Paderewskich, którzy udają się

Podwalny pod ustawodawstwo skarbowe

kładzie nasze Mm. Skarbu

Pod tytułem „Prace przygotowawcze do ustawodawstwa skarbowego” rozpoczęło ministerstwo skarbu nowe wydawnictwo, którego celem jest zapoznanie sfer interesujących się zagadnieniami skarbowymi, a w szczególności posłów i senatorów oraz fachowych i naukowych z poszczególnymi zagadnieniami prawa skarbowego, tak krajowego, jak i zagranicznego.

Kierownictwo „Prac przygotowawczych do ustawodawstwa skarbowego” objął podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu — p. Bolesław Markowski.

„Kontraktowi” nie powinni mieszkać

WARSZAWA, 19. XI.

Dola t. zw. „kontraktowych” urzędników państwowych nie jest zaiste godna posagowania.

Ani ulg na kolejach, ani zaliczek na pensje, ani emerytury; prawo 3-ich miesięcznego wy-

mówienia w stosunku do nich „zredukowano” prawem kaduka do miesiaca i t. d.

Ale zasła obecnie okoliczność, która wyraźnie już dowodzi, że „kontraktowi” to jakby paraliż w świecie urzędniczym, w którym wszystko uchodzi.

Oto ogół urzędników otrzymał dodatek mieszkaniowy, który wynosił również „kontraktowym”.

Obecnie jednak poleciono wstrzymać ten dodatek i odroczyć go

od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Wstrzymać ten dodatek i odroczyć go od czerwca! Z czego? Z tej miszery, głodowej gaży, powodującej coraz głośniejsze pauperizację tych nieszczęśliwych funkcjonariuszy?

Sprawa rozbudowy Gdyni--- portu i miasta

była wczoraj przedmiotem narad w stolicy

WARSZAWA, 19. XI. (k.) Wczoraj o g. 7-ej w sali posiedzeń ministerium przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie Rady Ligi morskiej i rzecznej.

W posiedzeniu tem, poza członkami rady brali udział: minister przemysłu i handlu inż. Kiedron, przedstawiciel min. robót publ., oficerowie marynarki z komandorami Piatem i Patelnem na czele, oraz przedstawiciele prasy.

Zagali obrady, a następnie przewodniczył im mec. Wądel. Z kolei zabrał głos p. Sochociński i wygłosił referat „W sprawie rozbudowy miasta i portu w Gdyni”, poczem wywodziła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos sze- reg mówców.

W konkluzji uchwalono szereg wniosków, a mianowicie:

1) Liga morska i rzeczna zwróciła się do władz rządowych, domagając się zmiany granic powiatów puckiego i wejherowskiego tak, aby teren portu gdynińskiego znalazł się tylko w obrębie powiatu wejherowskiego, a nie jak dotychczas w dwu powiatach (puckim i wejherowskim).

2) Liga morska i rzeczna zwróciła się do władz rządowych z petycją o powołanie komisarzy rządowych, którzyby czuwać nad acjonalnym rozwojem Gdyni — portu i miasta i 3) Liga morska i rzeczna ogłosiła konkurs na plan rozbudowy m. Gdyni, wyznaczając za trzy najlepsze prace trzy nagrody 1-sza — 4.000 zł., II-ga — 2.000 zł. i III-cia — 1.000 zł.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Kolejarze! „Pukajcie, a będziecie wam przyznane”

WARSZAWA, 19. XI.

Niestrudzone w zabiegach do poprawy bytu pracowników kolejowych przyjeżdżając z Łodzi do Warszawy, święto odbyło dłuższą konferencję z min. kolei p. Tyszką.

W szeregu spraw aktualnych delegacja z Łodzi, ufała się być uzyskać przychylne ze strony ministerstwa załatwienie, bądź zmianę krzywdzących rozporządzeń, bądź przyjazną obietnicę. I tak: w sprawie ścigania szaleńcy 25%-ej wydanej odroczenia terminu do stycznia; dotkliwa bolączka wydania, a właściwie niewydania cegieł służbowych odzież, została złagodzona przez polecenie zaopatrzenia w kołuchy drutów przy pociągach towarowych.

Rozszerzenie dodatku mieszkaniowego na „nieetatowych” ma być przyspieszone, w za-

leżności wszakże od decyzji Rady ministrów.

Sprawa pragmatyki służbowej była przedmiotem ożywionej i gorącej wymiany poglądów na konferencji.

Okazało się, ku wielce nieprzyjemnemu zdumieniu reprezentacji kolejarzy, że cały projekt, w ciży gabinetu sporządzony, w godnym lapasów sprawie sekretu, poza organizacją zawodową, znajduje się już na stole Rady ministrów.

Przeszł. Z. K. poseł Kuryłowicz, wobec zaskoczenia tym kolejarzy osiągnął wycofanie projektu z Rady ministrów, rozważania go zwiastom dla opinowania i uzgodnienia dla opłaneli ad hoc komitatu porozumiewawczej. W ten sposób nastąpiła metamorfoza sprawy dokonanej w rzecz in statu nascendi. Sukces miada!

WYPOWIEDZMY OTWARCIE CO NAS BOLI

I pracujmy wspólnie dla dobra naszej Ojczyzny i Narodu

Jak patrzeć postawie na własne odbicie w prasie

a jak patrzy op nja na ich działalność w Sejmie

Poruszoną przez posła Barlickiego na konwencie senatorów sprawą stosunku prasy do Sejmu, w szczególności rzekomo podrywania przez nią aurytetytu i prawodawczych i t. zw. „zmieszania posłów” — jest, sędziem naszym, tak ważna, że powinna być oświetlona wszechstronnie. Dlatego zajmiemy się nią znowu uwagę naszych Czytelników.

Tym razem chodzi nam o stosunek Sejmu do spraw państwowych, oraz do władz wykonawczych.

W krajach o starej kulturze parlamentarnej, posiadających uporządkowane i jednolite prawodawstwo, rola parlamentu — poza uchwalaniem budżetu — wyrażać się musi przeważnie w rozstrzygnięciu kontroli nad sposobem wykonywania ustaw.

Sama praca ustawodawcza uchodziła za rzecz na plan drugi i występowała intensywnie tylko w pewnych momentach, gdy idzie o dokonanie „sędziwych” reform. Inaczej, rzecz się ma u nas. Po zaborach o dziedziczyliśmy trzy różne „ustawodawstwa, często nietykalne, sprzeczne z naszą konstytucją, ale i wymierzone wprost przeciwko naszym najżywniejszym interesom narodowym. Najbliższym zadaniem Sejmu i Senatu jest

uszkodzenie tych stosunków —

wbrew sofistycznym wywodom jednego z pp. senatorów.

A tymczasem sto kilkadziesiąt złożonych projektów czeka bez nadziei na rozpatrzenie — w tej liczbie znalazł się polowa najkapitałniej dla Państwa i narodu wagi. Opluła pu-

bliczna, obserwująca z boku działalność pp. posłów, odbiera wrażenie, że te właśnie najpilniejsze zadania nie a nie ich nie obchodzi. Słyszysz się tylko ciagle o przesileniach i rekonstrukcjach, o kluczach partyjnych i dalekowzrostach, o wyciągnięciach konsekwencji z powodu urażenia miłości własnej tego lub owego stronnictwa, czy też pojedynczego posła, na tomasz dziwnie głuch jest o rozważaniu projektów, na których urzeczywistnienie ludność

czeka z rozpaczą niecierpliwości.

Taki jest stosunek i b prawo- dawczych do spraw państwowych. A do władz wykonawczych? Jeżeli zadanie wstrzymywania się od surowej oceny Sejmu motywuje się ważkim bezspornym faktem, że ludność posiada zbyt mało na to jeszcze rozwinięty zmysł państwowości, to motyw ten posiada niezawodnie tym poważniejsze znaczenie, gdy chodzi o stosunek do władz rządowych, po- stających w bardziej bezpośrednich relacjach z ludnością, niż Sejm, jako całość.

W rzeczywistości zaś posłowie nie omijają żadnej sposobności, by poderwać zaufanie do władz i ich powagę. W interpelacjach, przed sprawdzeniem jeszcze faktów, kwalifikuje się postępowanie władz jako „zbrodnicze”, „potem okazuje się, że 90 proc. tych interpelacji,

opartych było na kłamliwych informacjach;

na wiecach poselskich wyrażała się w ordynarny sposób

o rząd lub jego przedstawicieli.

W małej tylko mierze dotyczą one obrony istotnych potrzeb ludności; w przytaczającej większości wypadków posłowie wyszukują swe stanowiska w celu protegowania przyjaźni na rozmaite posady, lub w celu zapewnienia im różnych koncesyj, certyfikatów, zezwoleń i t. p. I niech który minister lub urzędnik ośmieli się odmówić, lub chociaż kasać zaczekać p. posłowi kilka minut na decyzję! Senatorzy urzędu rozbrzmiewają wówczas wcale nieparlamentarnymi okrzykami, których echo dolatuje do ulicy Włocławskiej.

Opinia publiczna wszystko to widzi, słyszy i notuje.

I dopóki te smutne zjawiska powtarzać się będą, dopóki trwać będzie to wielkie nieporozumienie między Sejmem a opinią publiczną, chociaż w Sejmie właśnie widzi się ostoję wielkości, czystości i prawości polskiej. Nieporozumienie nie zniknie, gdy Sejm, rząd i opinia publiczna pracować będą wspólnie dla dobra Rzeczypospolitej.

Opinia publiczna wszystko to widzi, słyszy i notuje.

I dopóki te smutne zjawiska powtarzać się będą, dopóki trwać będzie to wielkie nieporozumienie między Sejmem a opinią publiczną, chociaż w Sejmie właśnie widzi się ostoję wielkości, czystości i prawości polskiej. Nieporozumienie nie zniknie, gdy Sejm, rząd i opinia publiczna pracować będą wspólnie dla dobra Rzeczypospolitej.

Opinia publiczna wszystko to widzi, słyszy i notuje.

I dopóki te smutne zjawiska powtarzać się będą, dopóki trwać będzie to wielkie nieporozumienie między Sejmem a opinią publiczną, chociaż w Sejmie właśnie widzi się ostoję wielkości, czystości i prawości polskiej. Nieporozumienie nie zniknie, gdy Sejm, rząd i opinia publiczna pracować będą wspólnie dla dobra Rzeczypospolitej.

Opinia publiczna wszystko to widzi, słyszy i notuje.

I dopóki te smutne zjawiska powtarzać się będą, dopóki trwać będzie to wielkie nieporozumienie między Sejmem a opinią publiczną, chociaż w Sejmie właśnie widzi się ostoję wielkości, czystości i prawości polskiej. Nieporozumienie nie zniknie, gdy Sejm, rząd i opinia publiczna pracować będą wspólnie dla dobra Rzeczypospolitej.

Opinia publiczna wszystko to widzi, słyszy i notuje.

I dopóki te smutne zjawiska powtarzać się będą, dopóki trwać będzie to wielkie nieporozumienie między Sejmem a opinią publiczną, chociaż w Sejmie właśnie widzi się ostoję wielkości, czystości i prawości polskiej. Nieporozumienie nie zniknie, gdy Sejm, rząd i opinia publiczna pracować będą wspólnie dla dobra Rzeczypospolitej.

Opinia publiczna wszystko to widzi, słyszy i notuje.

I dopóki te smutne zjawiska powtarzać się będą, dopóki trwać będzie to wielkie nieporozumienie między Sejmem a opinią publiczną, chociaż w Sejmie właśnie widzi się ostoję wielkości, czystości i prawości polskiej. Nieporozumienie nie zniknie, gdy Sejm, rząd i opinia publiczna pracować będą wspólnie dla dobra Rzeczypospolitej.

Opinia publiczna wszystko to widzi, słyszy i notuje.

PRAGA, STRASBURG, PARYŻ, WIEDEN, BUDAPEST, BIALOGRÓD

Niezwykłe małżeństwo we czworo Dwaj zażyli przyjaciele pomieniali się żonami Niebawem układ wiedeński kupców

Sa sprawy, o których się nie śniło nawet filozofom. Do takich spraw należy proces dwóch wiedeńskich kupców: Jana Burgharda i Edwarda Pühricha.

Od wielu lat przyjaźnili się dziesięć wrogowie, kolegowali w jednej szkole, pracowali jakis czas w tej samej instytucji bankowej jako buchalterzy, ożenili się w tym samym czasie z dwiema przyjaciółkami i od kilku lat byli współnikami nie- nie prosperującego domu handlowego.

Na ile rozróżniali między to między przyjaciółmi nieporozumienie, które wzniósł się je- szcze procesem rozwodowym. Edward Pührich oskarżył bu- wiew swą żonę o miłosne sto- sunki z przyjacielem i współni- kiem. Niepospolita historia małże- ska wprowadziła w kłopot se- dziego, tem więcej, iż żona

W czasie rozprawy wyszła na jaw wprost

nieprawdopodobna historia.

W kilka miesięcy po ślubie obu przyjaciół stanął między młodemi małżeństwami pakt na zasadzie którego pomieniali się żonami. Żmiana ta nie trwała zbyt długo, gdyż po kilku mie- siącach wróciły żony do swych prawowitych mężów. W ciągu 3 lat siedem razy dokonywano

zmiany żon

ku powszechnemu zadowole- niu. Obie pary małżeńskie były nad wyraz szczęśliwe i niewat- pliwie dziwny ten sposób po- zycia małżeńskiego przeciągał- by się bardzo długo, gdyby nie kłótnia na tle finansowym.

nie wypierała się wcale stosunku z przyjacielem, a równocześnie jej przyjaciół- ka zaświadczyła o swym sto- sunku z żądającym rozwodu mężem.

Ze względu na wysoce nie-

moralny sposób pomowania małżeństwa, sędzia wydał wy- rok

zezwalający na rozwód, ale równocześnie kosztu utrzy- mania rozwiedzionej żony na- kazał ponosić skazancin.

Mał bowiem w niewy- rzędnym winie był i drudy mał- żeńskiej, nie tylko jako projek- todawca tego niemoralnego sto- sunku, ale przede wszystkim jako głowa domu, która winna powstrzymać swą żonę od zły- ch czynów.

Pies na straży wierności małżeńskiej Zły pinczer rzucił się na przybyszów ! czuwał nad żoną pod nieobecność męża Niezwykła sprawa rozwodowa przez rabinem czortkowskim

Przed czortkowskim rabinem rozgrywała się w tych dniach poważna

sprawa rozwodowa. Pan Markus Eidler ze Stani- sławowa, bogaty i wpłyowy kupiec zbożowy często wyjeżd- dzał z domu a na straży swego domowego ogniska i młodej żony (czwartej z rze- du) zostawiał

bardzo złego psa. Pies był zupełnie szalony, ba- stia, choć mały ciałem, bo nale- żał do rasy pinczerów, rzucał się z wściekłością na każdego przybysza i tak długo napierał mieszkanie

wściekle wyciem. aż gość znalazł się za drzwia- mi.

Pan Markus był więc spokoj- ny i podróżował za interesami. Pewnego razu zapragnął zro- bić swej

ukochanej żonę. przyjemność i niespodzianie przybył do domu. Zaledwie jed- nad rozgościł się na dobre, pe- wien młody człowiek nazwi- skiem

Fredzio Ciment zapukał do drzwi i jakby nie, wszedł do pokoju.

Pana Eidera ogarnęło niepo- mierne zdziwienie. Mały Bobek nie szedł ani razu, ale widać ta sprawa miała mu w 1922 nie przyjemność, bo kreślił ra- dośnie ogonem.

Po wyjściu Fredzia pan Eid- ler spytał żonę:

— Moje złoto, dlaczego Bobek nie czekał jak ten łobuz Ciment, co żyje z pieniędzy

Wiedle doniesień nadeszłych z Nowego Jorku, udało się prof. Sheldenowi udoskonalić wynalazek prof. Miethe, który odkrył metodę wydobycia

złota z rzecl.

Wynalazek prof. Miethe, do- nosiły teoretycznie, nie miał żadnego praktycznego znacze- nia, albowiem koszt produkcji

przewyższał wartość wydobytgo kruszcu.

Prof. Shelden, jak donosi lon- dyński „Times”, uprosił znacz- nie metodę Miethego i otrzyma- je

ogromne ilości złota, w sposób prosty i tani.

W przeciegu miesiąca jest on podobny w stanie zrobić w swym laboratorium taką ilość złota, iż starczy pro na zapła- cenie

całego długu niemieckiego. Sensacyjnie brzmiąca wia- domość nie pozostawia jest cech prawdziwości w każ- dym razie wynalazek taki nie mogłaby uważać ludzkość za

debrodziejstwo.

Pani Sprzedana

Przez dłuższy czas nie otrzy- muję już numeru „Pani”. Pró- bowalam sobie to, różnie tło- maczyć. Myślę sobie, „Pani” jest niepunktualna, może się ty- ko spóźnia, wyczajam wszyst- kich pan w Polsce, a może ma katar i dlatego nie wychodzi— A może?

Aż tu spada na mnie grom! Słyszę, że „Pani” — sprzedana! Czyż można po-tem wie- rzyć miłości! Już Sienkiewicz

pisał: „nie kodz do lasu czy- pać bzu i nie wierz kłopotu, ja- ko psu!” Czyż można wierzyć mężczyznom?

Taki np. Zmigrzyder był jej niewolnikiem, poświęcał jej

Krwia własna matka karmiła dziecko Do ust maleństwa przyciskała skałeczoną rękę, by nie umarło z głodu

Wstrząsający dramat na dnie starego kamieniołomu

Najtragiczniejsza z tragedii, jakie może stworzyć miłość ma- tki do dziecka, rozegrała się w ubiegłym miesiącu w Ameryce Północnej pod miastem San Bernardino.

Lekarz miejscowy p. T. H. Kelly wybrał się na przejażdż- kę samochodową z żoną i 3-let-

nim synkiem. Pojechał, zwy- czajem amerykańskim, bez szo- fera. W powrotnej drodze zo- stał tam się

Instalacja elektryczna przy samochodzie, reflektory zgasty, a ponieważ noc była ciemna, lekarz zmniejszał szyb- kość do minimum, starając się ominąć niebezpieczne

urwisko skalne, tuż pod miastem. Niestety, nie udało mu się. Auto runęło w przepaść.

Dr. Kelly ponosił śmiertel- nych rannych. Jego żona uległa ogólnemu potłuczeniu, a dziecko wyszło bez szwanku. Ocknawszy się z omdlenia, kobieta usłyszała szlochanie dziecka. Chłopiec klekał tuż obok i urywany głosem po- wtarzając jej imię. Był zdrow i cały. Po omacku

zaczęła szukać męża. Na wołania odpowiada- ło jej tylko echo. Wreszcie na- trafiła na szczyt kamieniołomu, który stoczył się o kilka stóp

poniżej. Wśród polamanego że- lastwa znalazła zwłoki małżon- ka.

O świcie, gdy pierwsze pro- mienie słońca zajaśniały do prze- paści, wyszła na jaw groza sy- tuacji. Pani Kelly stwierdziła, że samochód wpadł do

starego kamieniołomu i, że wydostanie się będzie bar- dzo trudne. Ściany prostopa- dle, a jedyna droga, po której przed laty kursowały wagoni- ki, została zalana wodą i o prze- byciu jej nie mogło być mowy.

Nakarmić dziecko resztkami zapasów żywności i zająć się dokładnym zbadaniem sy- tuacji. W pobliżu przepaści znajdowała się szosa, gdyż do uszu p. Kelly dolatywały co- niewiem czas

straszne rzeczy. Nie zbierając więc dalszych dowodów niewiary małżeń- skiej wniósł do rabinu

skargę rozwodową. Proces ciągnął się już z gó- rokwały, bo pokrzywdzona na- stawiła żonę zażądała

sutego odszkodowania. Wreszcie le oddano sprawę ra- binowi, czortkowskemu, który

sygnie z „Rabinu” i oleszy się wielką powagą u swych współ- wyznawców.

Jedynym klasycznym świa- klem

wiarołości żony był pies, ale próżno było wy- magać od niego jakiegokolwiek

czortkowski więc rabin wy- dał mądry wyrok na mocy któ- rego pani Eiderowej zostało

przynależne odszkodowanie, albowiem morderstwo ogonem nie jest potwierdzeniem winy

nam, gdzie niema świadków i oskarżeni nie przyznają się do

Archeu, niema zdrady.

Kamień mądrości odkryty
Z rzecl można dobywać złoto
w sposób prosty i tani

Wiedle doniesień nadeszłych z Nowego Jorku, udało się prof. Sheldenowi udoskonalić wynalazek prof. Miethe, który odkrył metodę wydobycia

złota z rzecl.

Wynalazek prof. Miethe, do- nosiły teoretycznie, nie miał żadnego praktycznego znacze- nia, albowiem koszt produkcji

przewyższał wartość wydobytgo kruszcu.

Prof. Shelden, jak donosi lon- dyński „Times”, uprosił znacz- nie metodę Miethego i otrzyma- je

ogromne ilości złota, w sposób prosty i tani.

W przeciegu miesiąca jest on podobny w stanie zrobić w swym laboratorium taką ilość złota, iż starczy pro na zapła- cenie

całego długu niemieckiego. Sensacyjnie brzmiąca wia- domość nie pozostawia jest cech prawdziwości w każ- dym razie wynalazek taki nie mogłaby uważać ludzkość za

debrodziejstwo.

Pani Sprzedana

Przez dłuższy czas nie otrzy- muję już numeru „Pani”. Pró- bowalam sobie to, różnie tło- maczyć. Myślę sobie, „Pani” jest niepunktualna, może się ty- ko spóźnia, wyczajam wszyst- kich pan w Polsce, a może ma katar i dlatego nie wychodzi— A może?

Aż tu spada na mnie grom! Słyszę, że „Pani” — sprzedana! Czyż można po-tem wie- rzyć miłości! Już Sienkiewicz

pisał: „nie kodz do lasu czy- pać bzu i nie wierz kłopotu, ja- ko psu!” Czyż można wierzyć mężczyznom?

Taki np. Zmigrzyder był jej niewolnikiem, poświęcał jej

odgłosy mknących samochodów. Niestety, nie by- ło sposobu porozumienia się ze światem.

Dzień i następna noc spędzi- ła na uspakajaniu zgłodniałego dziecka, a gdy minęły dwie do- by i pomoc nie nadeszła, — zdecydowała się na krok boha- terski. Przy pomocy szczyry- ka przecięła sobie

arterie na przedramieniu i przyciskała rękę do ust

dziecka, rzekła: — Pij!

To był pierwszy obiad ma- łego Petricka, który nie wie- diał, że wraz z pokarmem

wysysa z matki życie. Po zaspokojeniu głodu, chło- piec zasnął. Skorzystała z te- go p. Kelly, by ułożyć z kamie- niu prowizoryczną mogiłę i po- chować męża. Zakończyła go- dzin. Przed zapadnięciem

nocy powtórnie zadawała sobie ranę i nakarmiła dziecko.

Ale na trzeci dzień zjawia się

gorączka i drżenie, zwiastuny zbliżającego się wy- czerpania. Pogodziła się z my- ślą o własnej śmierci, lecz wal- czyła zapamiętale o życie

dziecka. Trzydni Petrick kar- mił się

krwią matki i nie odczuwał głodu.

A tymczasem policja z San Bernardino czyniła gorączko- we poszukiwania. Wszczęto

wywiady przy pomocy aeropa- ńców i wreszcie po upływie ty- godnia odnaleziono w starach kamieniołomach

zamierającą kobietę i o dziwo — zupełnie zdrowe

dziecko. Pokrzep małżonków Kelly odbył się jednocześnie, a w smutnych obrzędach wziął udział gubernator stanu.

Kobieta o szatańskiej duszy
Krew macochy i ojca na rękach
wyrodnej córki

Niktby nie przeczył, jaka czarna dusza tkwi w hoźem, młodem i wdzięcznym ciele. Ad- dell Raczkowskiej, wielkiej

Djany, której chabrowe oczy zdają się wyrażać serce czyste, duszę szczerą i niewinną. Dość

było spojrzeć na nią, by mimo- woli poddać się myśli, że strasz- ny zarzut, pod jakim stanęła w sądzie okręgowym daleki

być musi od tej dziewczęcej nie- mial i wdzięcznej postaci. A zarzut ten ciężki był niepomier- nie i w twardej słowach aktu

oskarżenia ujęty. Urząd prokuratorski oskar- żył Raczkowską o

zabójstwo macochy dokonane z premedytacją w no- cy z dn. 26 na 27 lipca 1923 r. w majątku Wólka pow. sokół- skiego.

Oskarżona wśród wzrusza- jącego lkania opowiadała są- dowi swoje dzieje, przedsta- wiając się za

ofiara tyranii ojca, któremu przypisywała najniż- sze instynkty.

Według tej opowieści rodzo-

ny ojciec chciał z niej uczynić swoją kochankę, a ponieważ oskarżona opierała się rozpa- czałwie jego zgroźnym za- kusem, przeto chce on teraz

przynęcić jej popełnienie zbrodni.

Jaka prawdopodobnie jest jego dzieł.

Przeciw Raczkowskiej zgro- madzono daleko idące poszki- ki, jednak

gra jej była tak zrecona, że została uwierwiona mimo zeznań ojca, który kłął się przed sądem, że córka jego to

szatan wcielony w kobietę. Dopiero w sądzie apelacyj- nym, do którego odwołał się

prokurator odkryto prawdziwe moralne oblicze oskarżonej. Wyznaczone na dzień wczoraj- szą rozprawa nie doszła do

skutku, gdyż okazało się że Raczkowska przed paru ty- godniami

zamordowała ojca i znikła wraz ze swoim ko- chankiem Izydorem Grodz- kiem.

Parowóz w roli muchomora
Na szczęście, ucierpiał tylko koń

Pan Franciszek Mucha, go- spodarz ze wsi Naruszew pod Modlinem, wybrał się do stel- macha drabiniastym wozem,

Gdy miał przejazd kolejowy,

Antuka.

Napad korsarski na transport alkoholu Flota przemysłowa amerykańskich króluje nad oceanem 60 okrętów na usługach szmug'u

Przed dwoma miesiącami do- konano

korsarskiego napadu na francuski okręt handlowy „Mullhouse” zdatujący z Haw- ru do Południowej Ameryki.

Francuski okręt załadowany był alkoholem przeznaczonym dla Stanów Zjednoczonych.

W odległości 120 km od brze- gu, francuski okręt „Mullhouse” spostrzegł na widnokręgu paro- wiec płynący

pod flagą amerykańską, który wiewił sygnał: Stój!

Zauważył go wprawdzie ka- pitał francuski, ale nie uznał za stosowne postąpić tak, dziw- nego wezwania.

Wtedy z amerykańskiego pa- rowca padł

strzał armatni.

„Mullhouse” nie był przygo- towany do obrony, a załoga po- siadła tylko ręczną broń, zło- żoną w magazynie

„na wszelki wypadek”. Francuski parowiec zmuszony więc był stanąć. Obrabowano go doszczętnie i przeniesiono

cały ładunek na pokład korsarskiego okrętu.

Napad ten wywołał niesły- chane wrażenie we wszystkich krajach. Z niezwykłą więc ener- gią zabrano się do wysledzenia korsarzy.

Nie uległo wątpliwości, iż na- padu dokonali amerykańscy

szmuglerzy alkoholu.

Jakoż do kilku tygodniach po- szukiwali policja angielska nie- ła kapitana korsarskiego okrę- tu niejakiego Hieronima Phafa.

Dwie koronacje w Paryżu
Królowa szwaczka i król kucharz

Doroczny konkurs sztuki krawieckiej i kulinarnej

Doroczne rozdzielanie na- gród między najlepszych rzemieślników francuskich ma do- nosnie znaczenie dla rozwoju

narodowego rzemiosła. Przed 3 tygodniami skończy- ły się zawody krawieckie i ma- ło znana szwaczka z Bordeaux

uzyskała pierwszą nagrodę za użycie

użytkowności sukni wieczoro- wej.

Stawszy się królową francu- skich szwaczek, znalazła na- tychmiast finansiste, który do- pomógł jej do założenia pierw- szorzędnego magazynu kra- wieckiego w Paryżu.

Na zawodach krawieckich prze- szła kolej na

konkurs lekarski. Francja szczyci się najlepszą kuchnią na świecie i pielęgnuje

kunsty kulinarny z większą troskliwością, niż jakiegokol- wiek inny naród na świecie.

W czasie rozprawy wyszła na jaw wprost

nieprawdopodobna historia.

Dostawiono go do Brestu gdzie stanął przed sądem. Pro- ces jego wzbudził niesłychane zainteresowanie, a tłumy pu- bliczności cisnęły się, aby zoba- czyć

zuchwałego korsarza.

Wyrok sądu był jednak dla wszystkich wielką niespodzian- ką. Hieronim Phaf został uwol- niony, a bowiem sąd nie miał

pozytywnych dowodów jego winy.

Objeźmie jak przystało na wilka morskiego przysłał oskar- żony wiadomość o odzyskaniu wolności.

Skoło opuścił salę sądową, otoczył go rój dziennikarzy spragnionych rozmowy z jed- nym z

najzuchwalszych przemysł- ników

alkoholu do Ameryki. Na zany- tanie, czy Stany Zjełrozone wykła zwycięsko z walki o trzeźwość kraju odpowiedział

Phaf: — Choćby cała flota Stanów Zjednoczonych wraz z całą po- licją chciała przeszkodzić sznu- głowi alkoholu, nie da rady.

Przemysłowcy posiadają bo- wiem bardzo sprawną organi- zację i rozporządzają miliona- wami sumami. Między Amery- ką i Europą krąży bezustannie

flota złożona z 60 okrętów,

która transportuje alkohol. Przewoźność, doświadczanie, a przede wszystkim dolary ula- twiają przybycie do amerykań- skiego lądu.

To też francuscy kucharze, paszetylnicy i cukiernicy posu- kiwani są na całym świecie.

Obecne zawody skończyły się zwycięstwem

pulardy z trufiami.

Sędziowie konkursowi, któ- rych było sześciu, przysłali do przekonania, iż jest to najbar- dziej francuska potrawa odpo- wiedająca prawdziwie francu- skiemu podniebieniu. Laureat-

em konkursu jest kucharz z niewielkiej restauracji w Wer- salu, która w tej chwili zyska- ła miano

„najlepszej lodolodni

we Francji i odwiedzana jest masowo przez smakoszy, pra- gnących pokosztować premjo- wanej pulardy z trufiami.

Natraf psuje jednak ta drob- na okoliczność, iż twórcą arcy- dzieła francuskiej kuchni nazy- wa się... Schmidt.

